

KAROL ZIELIŃSKI
Uniwersytet Wrocławski

WIERSZE WIOSENNE HORACEGO

Niniejszy artykuł przedstawia autorskie tłumaczenie „ód wiosennych” Horacego z krótkim wprowadzeniem ukazującym poetycki i psychologiczny sens tych utworów, w których obraz wiosny budzącej przyrodę do życia zestawiony jest z wizją nieuchronnej śmierci i przemijania.

Carmen I 4 Horacego stanowi najprawdopodobniej przeróbkę pieśni Alkajosa; wskazuje na to fragment papirusowy z resztkami samego utworu Alkajosa (286 L.-P.) i hellenistycznego komentarza na marginesie¹. Każdego odbiorcę tej pieśni zaskakuje zderzenie opisu piękna nadchodzącej wiosny z porażającym obrazem nieuchronnej śmierci. Motyw śmierci powraca w lirykach Horacego wielokrotnie, tak że niektórzy widzą w tym już nie topikę, ale obsesję śmierci i lęku przed nią. W dodanej później IV księdze liryków Horacy wraca jeszcze dwukrotnie do zderzenia tych dwóch obrazów: wiosny i przemijania. Zamiast cieszyć się powrotem do życia, napływem sił witalnych, właśnie w tym momencie wyraziściej dostrzega kruchość życia i nieuchronność jego końca. Dwukrotne podjęcie tego tematu wskazuje na to, że poeta postrzegał go jako odpowiedni dla prób zrozumienia tej może najważniejszej, egzystencjalnej kwestii. Pośród badaczy poezji antycznej dopiero Lancelot Patrick Wilkinson głośno domagał się uznania wielkości tych ód². Idąc w ślad za jego postulatami oceny liryki rozważającej temat ludzkiej śmiertelności, można stwierdzić, że w tych wierszach wiosennych poeta jest najbardziej sobą, nie rzecznikiem czyjejś sprawy, nie poetą wirtuozem, ale jak gdyby w najintymniejszy dla niego sposób stara się wniknąć w sprawę najbardziej człowieczą.

Thomas Sterns Elliot przygotował nas współcześnie do odbioru takiego kontrastu wiosna–śmierć wbrew powszechnie przyjętemu witaniu wiosny jako zwiastunki życia, rozpoczynając poemat *Jalowa ziemia* słowami:

¹ R.G.M. Nisbet, M. Hubbard, *A Commentary on Horace, Odes, Book I*, Oxford 1970, 58 n. Inspirację dla wszystkich „ód wiosennych” rzymskiego poety stanowiły również epigramy wiosenne wzorowane na utworze Leonidasa z Tarentu X 1 *AP*; dokładna analiza związków między tymi epigramatami i rozważania co do wykorzystania ich motywów przez Horacego w: S. i K. Zielińscy, *Otwarcie sezonu żeglugi w cyklu epigramów na Priapa a ody wiosenne Horacego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Classica Wratislaviensia” XXIV, Wrocław 2004, s. 96–115.

² L.P. Wilkinson, *Horace and his Lyric Poetry*, Cambridge 1968 (1945¹), s. 39–42.

Najokrutniejszy miesiąc to kwiecień. Wywodzi
 Z nieżywej ziemi łądygi bzu, miesza
 Pamięć i pożądanie, podnieca
 Gnuśne korzenie sypiąc ciepły deszcz.
 Zima nas otulała i kryła
 Ziemię śniegiem łaskawym, karmiła
 Małeńkie życie strawą suchych kłączy³.

Elliot odbiera jednak realność świata jako miejsce, gdzie śmierć dokonała spustoszenia. Zima jest okresem, w którym człowiek miał czas przywyknąć do tej myśli i zaakceptować taki stan rzeczy; poddać się stanowi jałowości i zniszczenia, wszechogarniającemu władztwu śmierci. Poeta jak gdyby oskarża wiosnę, że czyni wyłom w tym zasklepieniu uczuć, niedorzeczną nadzieję, budzi wspomnienie urodzajnego początku, niewinnej, nieświadomej młodości. Nie mam wątpliwości, że Elliot skorzystał z horacjańskiego zderzenia tych dwóch obrazów, by zmierzyć się z tą samą najistotniejszą kwestią. Elliot pyta o miejsce życia w rzece śmierci.

Kwestia jest więc taka sama, to samo pole obrazowo-wyobrażeniowe, które świadczy o podobnej skali i stopniu wrażliwości poetyckiej, jednak na takie pytania trudno spodziewać się zbliżonych odpowiedzi. Nad różnymi próbami rozwiązania ciąży odmienna mentalność epoki i zakładanie jak gdyby innych celów dla człowieczeństwa.

Wyjściowe może powinno być pytanie o charakter pieśni Alkajosa. Można chyba domniemywać, że już u niego nastąpiło połączenie obrazu wiosny pokonującej zimę i przypomnienie o nieuchronnej dla człowieka śmierci; wymowa tego mogła być zbliżona do fr. 38 L–P, w którym wzywa Melanippa do porzucenia trosk o dalekosiężne plany, zwrócenie się ku przyjemnościom życia (uczta, wspólne picie wina), gdyż jest to odpowiednia do tego chwila. Korzystanie z przyjemności jest dobrem, na które zezwalają w danej chwili bogowie, trzeba więc umieć z niego korzystać. Alkajos akcentuje jeszcze jednorazowość życia, niepozwalającą na snucie zbyt odległych planów. Archaiczni Grecy uważali, podobnie jak mędrcy hinduscy, że teraźniejszość jest Bramą Życia. Znajomość przyszłości dostępna jest tylko bogom.

Dla Alkajosa nie istnieje zatem problem śmierci, bo akceptuje ją, tak jak życie, taką, jaka jest. Horacy właściwie nie wychodzi, zdawałoby się, poza tę metaforykę i mentalność. Gwałtownością jednak, z jaką wdziera się motyw śmierci w konstatację wiosny w c. I 4, zdradza intensywność odczuwania tego problemu tak, że stajemy mimo orzekającego charakteru jego stwierdzeń wobec pytania o możliwość i sensowność akceptowania losu. Stwierdzenia poety przyjmują formę napomnień, co właśnie zakłada możliwość istnienia innego punktu widzenia. Forma to również przejęta z Alkajosa, ale inaczej wykorzystana. Trzykrotne podejmowanie przez Horacego tego wyzwania poetyckiego świadczy o tym, że pytanie nie przestawało

³ T.S. Eliot, *Wybór poezji*, wybór i komentarze K. Boczkowski, W. Rulewicz, przeł. C. Miłosz, BN, Wrocław 1990. Zadziwiające, że polski komentator dostrzega (s. 100) dość odległą paralełę z G. Chaucerem (*Opowieści kanterberyjskie: Prolog główny*), nie wspominając słowem o Horacym.

go nurtować (a nie o tym, że do „swojego rozwiązania” chciał przekonywać kolejnych adresatów).

Temat ten inaczej jednak został potraktowany w tych dwóch dodanych w 4. księdze pieśniach. W obu rozwija silnie wątek uroków wiosny, ale w pieśni IV 7 pokazuje w wielu obrazach nieuchronność, oczywistość i pustkę, bezsensowną pustkę śmierci, w pieśni IV 12 natomiast zasygnalizowana zostaje tylko świadomość nieuchronnego końca. W drugiej z wymienionych pieśni obciążenie tą „gorzką myślą” nie powinno zakłócać zwykłej radości życia. Wiosna niesie zatem radość istnienia. Pogłębiane wciąż przemyślenie o końcu ma wspierać czerpanie tej radości. Następuje niejako pogodzenie wiosny ze śmiercią lub, dokładniej, pogodnego charakteru wiosny z rozpaczą. W tej właśnie pieśni wiosna przedstawiona jest jako niosąca i radość, i cierpienie. Następuje akceptacja życia wraz ze śmiercią, w jedności ich obu. Wiele sformułowań w tym utworze nawiązuje do magii i czarów, których zadaniem jest wabić, nęcić, czyli przymuszać kogoś, przyciągać wbrew woli. Tak właśnie nęci życie człowieka, podnosząc go z dna rozpacz.

Rozpacz spowodowana przez bezsilność jest motywem przewodnim greckiej liryki archaicznej, pojawia się u Archilocha, Safony i Alkajosa. Jednak żaden z poetów greckich nie stawia tak fundamentalnego pytania o sens życia i śmierci. Śmierć pojawia się często. Opis doznań konającego służy niejednokrotnie do przedstawienia silniejszych wzruszeń i uczuć, na przykład stanu zakochiwania się i przeżywania miłości. Stoi za tym niezdolność do specyfikacji opisu (rzeczy nowe opisujemy w sposób znany z innych dziedzin), a także traktowanie śmierci jako czegoś całkowicie naturalnego i w swej nieuchronności oczywistego. Wydaje się to wręcz banalne, gdyby nie to, że w literaturze sumeryjskiej i starosemickiej problem śmierci zarysowuje się niekiedy bardzo gwałtownie. Towarzyszy mu tam przerażenie i pesymizm.

W pieśni I 4 Horacy mówi, że śmierć nie omija nikogo, jest nagła i nieoczekiwana. Oznacza pozbawienie radości, młodości i miłości, czyli wszystkich przyjemności życia. W pieśni IV 7 nie tylko wyostrzony zostaje wizerunek pustki śmierci, ale i pojawia się próba znalezienia wartości życia wobec ogromu daremności i jałowości starań uniknięcia końca. Wymiana darów między *philoï* potwierdzająca zawarcie przyjaźni obrazuje tutaj pogodzenie się z sobą, z własnym losem. W swoich sugestiach poeta idzie nawet dalej — „dar dla duszy” oznacza poszukiwanie rekompensaty w etycznym egoizmie. Poszukiwanie własnych wartości, które nadadzą życiu sens i wynagrodzą świadomość jego mizerności i krótkotrwałości. Dalsze życie — innych — opiera się na dzieleniu się tym, co zostało po tych, których już nie ma. To pojednanie z życiem kończonym przez pustą śmierć odpowiada roli *pharmakon*, remedium na nieszczęścia poszukiwanego w greckiej liryce archaicznej.

W podanych dalej próbach translatorskich staram się oddać przede wszystkim istotę myśli i metafory Horacego. Dlatego, z pełną swobodą korzystając ze środków poezji współczesnej, rezygnuję z naśladowania metrum antycznego, opartego przecież na zupełnie innych zasadach rytmiki kwantytatywnej (wyjątkiem w tym względzie jest tłumaczenie c. I 4, w którym do pewnego stopnia imituję rytm oryginału), a nawet z utrzymywania jednolitego rytmu w obrębie całego utworu.

I 4

Zrzuca przepaskę śnieżną wreszcie wiosny woń żeglowna,
 przyschłe do brzegu kile na wodę lina ściąga,
 nie błogosławi zagród bydło, oracz ciepła domu,
 świtem nie srebrzą się łąki kryzą szronu.

Sprowadza Venus kwietnym zboczem chór z miesiąca blaskiem
 — z Nimfami przeplecione czarujące Gracje
 stopami w takt trącają ziemię – ciężkie kuźnie za to
 mąż jej nawiedza ognisty, Cyklopów wizytator.

Dziś się w kędziory wonne winno wplatać mirt zielony
 albo rozwiążlej ziemi kwiat skradziony świeżo.
 Dziś się w cienistych Fauna gajach bieli łeb ofiary:
 w owieczce czy gustuje, czy też koźle starym.

Kopaniem w drzwi dobija się śmierć jednako pod nędzy strzechy,
 Jak i do gniazd królewskich, Sestiuszu potężny,
 garść sypkiego życia wzbrania kredytu nadziei.
 Już noc napiera, tłum mitycznych cieni

I ubożuchny pałac Plutonowy, tam gdy staniesz,
 nie ucieszy wygrane nad ucztą władanie,
 wymknie się westchnieniom młodość w Lykidasa ciele,
 co dziś topi serca chłopców — dziewcząt wnet rozgrzeje.

IV 7

Rozpierzchły się śniegi, już ciągną z powrotem
 Trawy na pola, drzewom rosną włosy.
 Tak pory ziemia przybiera, a brzegi mijają
 Cofnięte w koryta strumienie.
 W płasach korowód nimf i sióstr bliźniaczych
 Nagiej trzyma się Gracji.
 Od nowa też rok wieczność twych planów przycina,
 Nadgryziony dzień kradnie chwila.
 Rozmiękną mrozy pod dłońmi Zefira, wiosnę lato podepcze,
 lecz i jego potoczy się głowa,
 Gdy jesień sypnie owocem szczodrym, a wnet leniwa
 Zabiegnie nam drogę zima.
 Puchną, chudną księżyce, wykurują z chmur spadłe rany —
 Kiedy nasza się noga zsunie
 Za Tullusem, Ankusem, gdzie cnotliwy Eneasze,
 Jako pył i cień trwamy dalej.
 Bogowie — czy dorzucą z jutra choć chwilę
 Do worka dzisiejszych zapasów?
 Tego tylko po Tobie ludzie nie rozdrapią spadku,
 Który duszy z przyjaźni złożysz.
 Skoro zajdziesz poza firmament i prawe nad Tobą
 Dokonają się sądy Minosa,
 Nie wybronisz powrotu, Torkwacie, ni wymową,
 Ni rodem, ni zbożności dowodem.
 Wszak z zaklętych ciemności sama Diana wydrzeć nie mogła
 Czystych oczu Hippolytosa;

Nie dał rady Tezeusz zapomnienia rozerwać,
Które skuło Pejritoosa.

IV 12

Już wiosny adoratorzy, Trackie tchnienia,
Na morze chuchają, wspinają żagle,
Ścierpięte prostują błonia; nie huczy rysą
Rzeki lodowa skorupa.

Wznosi znów gniazdo okaleczony ptak
To za Itysem wijąc łkania, to dom rozbity
Wiecznym wyrzutem w gardle rośnie — ohydna
Zemsta na łaknieniu dzikim.

Melodię w trawach drżących pieszczą
Oddechem fletni stróże owczych brzuchów
I wabią boga, łaska jego miękka na runach
I czarnych wzgórzach Arkadii.

Pora pragnienie przyniosła, Wergiliuszu.
Lecz jeśli cię kusi przyciągnąć do siebie garniec
Wina z Kampanii, bywalcze pańskich progów,
Nardem nań musisz zasłużyć.

Nardu słoiczek niezgorszy znęci dzbanek,
Który przycupnął na składzie, a przecież zdolny
Nowych przysparzać złudzeń, jak czar skuteczny,
By splukać skrzep zwątpienia.

Więc jeśli ci do nas spieszno, nie udawaj,
Żeś towaru zapomniiał, bo ja nie myślę
Poić cię z moich kubków bez wkupnego —
Mnie się nie przelewa w domu.

No, niech cię ten zysk wiecznie nie mami
I w głębi świadom kurtyny czarnej luny,
Dalejże, póki można, wyglup mieszaj z myślami —
Upojeń to chwila i złudy.

THE SPRING POEMS OF HORACE

Summary

The spring poems (I 4, IV 7, IV 12) are very personal and true in Horace's lyrical oeuvre. His actual fears and thoughts emerge here. The picture of spring stands as an amazing background for his reflections on the passing of time and on death. A good comparison is offered by the beginning of Eliot's *The Waste Land*, which is without doubt modeled on Horace's I 4. The rebellion against death in Ode I 4 is relived in his Odes IV 7 and IV 12, which were written later. In these odes death finds his acceptance and life, however short, is welcomed with joy, which is not overshadowed by his awareness of the end. The translation of these poems is preceded by a short introduction.